Drogowskaz

Miesięcznik poświęcony rekolekcjom zamkniętym

Rok X Kwiecień 1937

DROGOWSKAZ

Miesięcznik poświęcony rekolekcjom zamkniętym

Wydawnictwo **Księży Salwatorianów**, Drukarnia SALVATOR, Mikołów.
Redaktor: **Ks. Antonin Michalik,** salwatorianin.
Administracja: **Księża Salwatorianie, Trzebinia 2,** Telefon 51.
Prenumerata: **Rocznie zł. 2.30,** pojedynczy numer **20 gr.**
Konto P. K. O. Nr. 404-847.
Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

TREŚĆ ZESZYTU

Str

ILUSTRACJE

Ofiary na Dom Rekolekcyjny w Trzebini złożyli:

Władysław Foryś zł 1.20 — Rozalia Słoń zł 5,00 — Anna Szymik zł 1,00.

Przezacnym Ofiarodawcom najszczersze „Bóg zapłać".

Bohaterskie to godło: wytrwać do ostatka;
Wytrwałość, to stal duszy, męczenników matka.

(Ks. Bp. Krasiński).

Alleluja
Alleluja
Alleluja

Błogosławieństwa,
radości i pokoju,
które wypływają
z poznania
i ukochania
Chrystusa
Zmartwych-
wstałego

życzy

Redakcja Drogowskazu.



Co to są rekolekcje zamknięte?

Wszędzie dziś głośno o rekolekcjach zamkniętych. Ojciec św. Pius XI wydał o nich 1929 r. osobną encyklikę, Księża Biskupi wzywają wiernych do odprawienia tej pobożnej i tak bogatej w owoce praktyki. A przecież wielu ludzi jeszcze nie wie, co to są właściwie te rekolekcje zamknięte. Poniższe uwagi ich o tym pouczą.

Otóż z tymi rekolekcjami to jest tak:

Osoba pragnąca odprawić rekolekcje zamknięte czyli ćwiczenia duchowne w zamknięciu, porzuca swe codzienne prace, zajęcia, obowiązki i troski, opuszcza swój dom, swoją rodzinę i zamyka się na jakiś czas, zazwyczaj na 3 dni, w t. zw. domu rekolekcyjnym, by wziąć udział w rekolekcjach, np. dla ojców lub dla matek, dla młodzieńców lub panien: rekolekcje prowadzi kapłan-rekolekcjonista. —

Odprawiający rekolekcje mogą swobodnie oddawać się wyłącznie sprawom Bożym, sprawie zbawienia swej duszy wśród różnych ćwiczeń duchownych, ponieważ o potrzeby materialne rekolektantów starają się inni, zazwyczaj zakonnice.

Jakież to są te ćwiczenia duchowne, którymi dusza „ćwiczy się do pobożności"? Oto najgłówniejsze rozmyślanie świętych prawd i tajemnic Bożych, roztrząsanie sumienia celem gruntownego poznania siebie, czytanie duchowne, spowiedź generalna, Komunia św., wybadanie woli Bożej odnośnie do swej osoby, modlitwa prywatna i wspólna jak Msza św., Droga Krzyżowa, Różaniec i nawiedzenie Najśw. Sakramentu; wszystko w naznaczonym czasie, według ustalonego porządku.

Najważniejszym z tych ćwiczeń jest rozmyślanie, i to własne, osobiste czynne rozważanie prawd Bożych. Takich rozmyślań odprawiają rekolektanci dziennie zazwyczaj cztery.

Jakże się to uskutecznia?

Oto tak: rekolektanci gromadzą się w sali, gdzie kapłan wykłada im jakąś prawdę wieczną, nieco ją objaśnia i podaje kilka myśli. Kiedy skończy wykład, wówczas rekolektanci własnym wysiłkiem starają się tę prawdę przeniknąć, zgłębić, przetrawić i do siebie zastosować tak, by oświeciła umysł i poruszyła serce do pobożnych uczuć, do stanowczych, silnych postanowień, na których oprą przyszłe swoje życie. Więc nie tak jak przy zwykłych kazaniach, gdzie słuchacze tylko słuchają a sami niewiele pracują.

W tym rozważaniu prawd Bożych leży największa siła rekolekcyj zamkniętych. Przyznają to wszyscy.

Tę pracę myślową, bądź co bądź trudną, bardzo ułatwiają różne okoliczności.

Najprzód sposób przedstawienia danej prawdy. Rekolekcjonista mając przed sobą osoby tylko jednego stanu lub zawodu, np. ojców

lub matki, rolników, rzemieślników, studentów itp., przedkłada tę prawdę z uwzględnieniem warunków życia swoich słuchaczów, a zatem życiowo, konkretnie i praktycznie.

Druga okoliczność to cisza i spokój panujący wokoło, albowiem rekolektanci muszą przez cały czas rekolekcyj zachować ścisłe milczenie. Tak być musi, bo kiedy Bóg zechce przemawiać do duszy, to człowiek powinien milczeć. Przy tym w domu rekolekcyjnym panuje jakiś szczególny nastrój religijny, jakaś atmosfera niebiańska. Wszystko tu człowieka nastraja do modlitwy, do skupienia i zastanowienia się.

Najważniejsza okoliczność to działanie łaski Bożej. Pan Bóg nie skąpi swej łaski człowiekowi a już wprost rozrzutnie udziela jej temu, który posłuszny Jego natchnieniu poszedł na rekolekcje zamknięte i pragnie sam na sam przebywać z Bogiem swoim. Odprawienie rekolekcyj połączone jest z pewnymi ofiarami. Wiemy zaś z doświadczenia, jak hojnie Bóg nasze ofiary wynagradza.

Jakież owoce odnosi dusza z tych świętych ćwiczeń?

Posłuchajmy Ojca św.: „Tam pod wpływem nauk niebieskich nabierze człowiek należytych pojęć o wartości życia i obróci je jedynie na służbę Bożą. Tam nabierze obrzydzenia do grzechu, tam przejmie się świętą bojaźnią Pańską, tam zrozumie bez osłon znikomość rzeczy doczesnych, tam pobudzony upomnieniami i przykładami Pana Jezusa wyzuje się ze starego człowieka, zaprze samego siebie, przyobleczе się w Chrystusa i będzie usilnie się starał być mężem doskonałym, jak powiada apostoł. Owszem, całym sercem starać się będzie, aby za tymże apostołem mógł powtórzyć: żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus.

Oto wspaniałe owoce rekolekcyj zamkniętych.

Rekolekcje przerabiają człowieka — z gruntu.

Rekolektant spełnia nakaz apostoła: „wyzujcie się ze starego człowieka, człowieka grzechu, a przyobleczcie się w nowego człowieka, który wedle Boga stworzony jest w sprawiedliwości i świętości prawdy". (Efez. 4, 24). Podobnie jak apostołowie w swoich dziesięciodniowych rekolekcjach w Wieczerniku. Jaka zmiana, jaka pełnia życia Bożego!

Do rekolekcyj można zastosować słowa Pana Jezusa, wypowiedziane do Samarytanki: „O, gdybyś znała dar Boży!"

Ks. Antonin Michalik.

Co to jest cnota, którą słynęli przodkowie? Jest to kwiat pięknej duszy, i moralne zdrowie.

(Ks. Bp. Krasiński).

Teoria i praktyka w Bolszewii

BOLSZEWICY GŁOSZĄ:	A CO JEST:
1. Precz z własnością!	1. Można posiadać do 150 tys. zł są więc kapitaliści, a za tym i właściciele czyli posiadacze.
2. Precz z bogaczami!	2. Można wygrać największy los loterii rosyjskiej 100 tys rubli a więc 110 tys zł.
3. Precz z arystokracją!	3. Zostali utworzeni »snatni«, którzy z pośród innych wyróżniają się.
4. Precz z płacą za pracę!	4. A jednak została ona przywrócona i płace wynoszą od 90 rubli do 1.300 r. miesięcznie; co za rozpiętość?!
5. Precz z przywilejami!	5. Poszczególne jednostki posiadają auta i taki obywatel wydaje w jedną noc tyle, ile zarabia robotnik na miesiąc.
6. Precz z orderami!	6. Można otrzymać order »Lenina« order »Pracy«, order »Bohaterów«.
7. Precz z pracodawcami i „panami”!	7. W samym Leningradzie znajduje się 26 tys. służby domowej, a więc muszą być i ludzie, którym służą czyli pracodawcy.
8. Precz ze stopniem w wojsku!	8. Przywrócono stopień porucznika i pułkownika, a ostatnio utworzono stopień marszałka.
9. Precz z rodziną!	9. Miliony Rosjan tworzy ją mimo wszystko; władze dziś zaczynają liczyć się z rodziną i chronić ją.
10. Precz z religią!	10. Na wielkanoc 1936 kościoły są otoczone, tłum czeka i modli się w nocy pod drzwiami. Na Boże Narodzenie 1936 r. świątynie przepełnione.
11. Precz z przemysłem prywatnym!	11. By podnieść produkcję, przywrócono ostatnio przemysł prywatny.

Co mogę uczynić dla Chrystusa?

(Ciąg dalszy).

Uczynki miłosierne co do duszy i co do ciała są te, które Chrystus najwyżej ceni ze wszystkich innych uczynków, ale tylko wówczas, gdy je wykonujemy w Jego najświętsze Imię. I wiemy dobrze, że nie ma zasługi u Boga ten, kto wprawdzie pomaga innym, ale tylko w tym celu, aby go wszyscy chwalili i aby okazać, jakim on jest wielkim i możnym. Jest to zupełnie zrozumiałe, bo jeśli ktoś pomaga bliźnim i przy tym ma na względzie okazanie swej wielkości, wówczas postępuje on nie zgodnie z rzeczywistością, bo nie uwzględnia, że wszystko co ma jest od Boga. Zarówno pieniądze, jak i ziemia, i wszelkie inne dobra ruchome i nieruchome. Od Boga również pochodzą dary umysłu i siła mięśni i wszystkie władze cielesne i duchowe, jakie człowiek posiada. Co najwyżej człowiek może rozwijać te dary, ale rozwija je za pomocą innych darów otrzymanych od Stwórcy, a w pierwszym rzędzie za pomocą rozumu, posługuje się wolną wolą, darowaną przez Boga. Gdy więc człowiek czyni dobre uczynki jedynie w tym celu, aby się okazać wyższym — to te uczynki mogą mu zjednać uznanie u ludzi, ale z chwilą śmierci tracą one dla człowieka wszelką wartość.

BOSKA NAGRODA



Gdy się nąd tym zastanowić — wówczas smutek ogarnia człowieka, że tyle dobrych uczynków zostaje zmarnowanych, smutek ogarnia, że tyle ofiar i jałmużny dane z przekleństwami i złorzeczeniami może być zmarnowane dla wieczności, gdy ludzie wykonują je jedynie dla swej chwały. Aby więc nie marnowały się dobre uczynki nakazane aż siedmioma Bożymi przykazami — Pan Bóg dał nam pierwsze trzy przykazania, które nam nakazują łączność ze Stwo- rzycielem jako źródłem wszystkiego co istnieje i co istnieć będzie. Musi więc być utrzymany w życiu ten porządek, że wszystko należy odnosić do Boga jako do najgłębszej przyczyny wszystkiego, jako do Stworzyciela i jako do Ojca wszystkiego.

Ponieważ ten porządek został przez ludzi zepsuty, bo już pierwsi ludzie chcieli się postawić na miejscu Boga — przeto sam Syn Boży zstąpił na ziemię, przyjął na siebie postać człowieka i żył wśród nas, aby nam wskazać, jak ma wyglądać życie ludzkie, aby łączyło się z Bogiem i by wiecznie z Nim trwało.

Gdy zatem zastanawiamy się nad pytaniem: Co możemy uczynić dla Chrystusa? to możemy na to pytanie odpowiedzieć, że mamy kierować wszystko do Boga, czyli pełnić Wolę Boża. Wszystko należy czynić na chwałę Bożą, jak uczy nas Apostoł — św. Paweł: Czy jecie czy pijecie — wszystko na chwałę Bożą czyńcie.

Postaram się wykonywać wszystko, dla chwały Bożej a będę to czynił od dziś — od zaraz.

Piszę teraz, ale pocóż to robię? — Na chwałę Bożą! I chętnie nie podpisywałbym się pod tymi moimi słowami, ale nazwisko na końcu artykułu może podniesie zapał do pełnienia woli Bożej przez tych, którzy sądzą, że o Bogu mogą pisać jedynie księża.

Gdy skończę pisanie — położę się spać, bo już dawno pogaszono światło w oknach sąsiadów, ale zanim usnę — to poproszę Pana mego Najwyższego, aby raczył przyjąć ten mój sen, bo jest on również wypełnieniem woli Bożej, gdyż Bóg stworzył człowieka tak, że potrzebuje snu. Zanim usnę — przeniosę się myślą przed tabernakulum, w mym kościele parafialnym i poproszę Chrystusa, aby przyjął wszystkie czynności moje całego dnia jako wyraz najwyższego hołdu, poproszę Jezusa w Eucharystii, aby raczył przyjść do mego serca i przebywać w nim stale, poproszę Go, aby wspomógł moich bliskich i znajomych, którzy może mają zamiar uczynić coś nie całkiem zgodnego z wolą Bożą. — Polecę ich opiece Bożej. A na końcu poproszę Jezusa, by mi przebaczył wszystkie uchybienia dnia minionego i by mi pozwolił usnąć z tą myślą, że klęczę przed Nim samym utajonym w Najświętszym Sakramencie miłości.

Gdy się rano obudzę — pierwszą myślą chcę powędrować przed tabernakulum w mym kościele parafialnym i tam podziękuję Jezusowi, że pozwolił mi obudzić się i pozwala mi żyć nadal dla Jego chwały. Potem poproszę Go, aby raczył przyjąć wszystkie czynności całego dnia, poproszę Go, aby mię raczył natchnąć, w jaki

sposób mam postępować w ciągu dnia dzisiejszego, poproszę Go, aby wszyscy moi bliscy i znajomi spełniali przez cały dzień Jego wolę, poproszę Go, aby zgodnie z Jego Prawem postępowali wszyscy Polacy, ze swymi kapłanami i władzami na czele, poproszę Go, aby cały świat Jemu tylko służył, bo tylko wtedy może być dobrze na świecie A te wszystkie słowa zawierają się w słowach: „Święć się Imię Twoje. Przyjdź królestwo Twoje, Bądź wola Twoja."

Po tym, krótko ale pogodnie porozmawiam z domownikami, zjem śniadanie i pójdę do pracy. Po drodze będę obserwował cudowne urządzenia w przyrodzie: I kolor nieba, i chmury i rośliny, i zwierzęta. Jakież to wszystko piękne, a jakże pięknym musi być Bóg, który stworzył takie przewspaniałe dzieła.

Gdy spotkam po drodze ludzi — to uprzytomnę sobie, że są to najdoskonalsze stworzenia Boże, które Chrystus tak bardzo kocha, że przyjął postać ludzką i cierpiał za nas ciężkie męczarnie.

Jeżeli spotkam znajomych idących w tę samą stronę — to przyłączę się do nich i będę z nimi rozmawiał. Ale będę się usilnie starał, aby rozmowa nasza była zgodna z wolą Bożą. Będę rozmawiał pogodnie i wesoło o życiu, o pracy, o bliskich i znajomych, ale tak, żeby kogoś nie ukrzywdzić. Będę rozmawiał o ojczyźniej swej, o wielkich ludziach, a może nawet o największym z synów ludzkich, o samym Jezusie Chrystusie i o Jego nauce.

Zapewne zdarzy się, że ktoś będzie innego zdania niż ja, może nawet ktoś będzie wygłaszał zdania sprzeczne z nauką Bożą, wówczas będę się starał łagodnie wytłómaczyć, na czym polega błąd, bo ludzie występują przeciw Prawdzie najwyższej, najczęściej nie z wyraźnej złej woli lecz z głupoty.

Rozmawiając lub rozmyślając o tym, co może mi pomóc ku dobremu — wejdę do miejsca pracy. C. d. n. *Józef Sieńko.*

KĘS CHLEBA

Chleb — święte słowo w niebie i na ziemi,
W nim Bóg sam siebie między ludzi dzieli.
Przed Chlebem Życia truchleją anieli,
Człek go przyjmuje usty pobożnymi,
W chlebie Sakrament odkupienia bierze,
W chlebie jest Boga z ludzkością przymierze
A gdzie Bóg zsyla swojego anioła
I dzikich ludzi ku światłu powoła,
Tam zaraz zbożem zasiewa się niwa,
Srogi syn lasu zaraz chleb pożywa.
A skoro spożył, wnet się uszlachetni,
Wnet się w ogniwa społeczne kojarzy;
Chleb jego przyszłość dziejową uświetni
I piętno Boże wyciśnie na twarzy.
W marnej okrusze, barbarzyńcy prości
Przyjęli święty sakrament Ludzkości.

Wład. Syrokomla.

Miesięczne odnowienie rekolekcyjne

Jak nasze upadki przyczynić się mogą do naszego uświęcenia.

Rozważanie: I. „Poznaj samego siebie", to pierwsza główna zasada życia duchownego. Za poznaniem bowiem siebie idzie mimowoli *pokora,* która według Pisma św. i nauki Ojców świętych jest niezbędnym warunkiem, nawet podstawą i fundamentem wszelkiej doskonałości. Gdzie brak pokory, tam jest wszystko, tam są nawet najświętsze dzieła tylko pozorem, ułudą i fałszem. „Zaprzęgnij pychę do wozu z dobrymi uczynkami, powiada św. Grzegorz z Nizy, a pojedziesz z nimi do piekła."

Święci byli pokornymi, bo się znali. Dlatego też św. Augustyn się modlił: „Boże, daj, abym poznaj siebie, poznał Ciebie, abym mną gardził a Ciebie miłował". Kto zna siebie, zna swoją słabość, nędzę i swoją nicość, kto jest przekonany, że sam z siebie niczym jest i nic a nic nie potrafi, ten nie będzie zarozumiały, nie będzie się wynosił nad innych, nie będzie się miał za lepszego od innych, nie będzie nikogo sądził, ani potępiał, ale będzie uniewinniał nawet największego grzesznika, będąc przekonany, że sam zdolny jest do popełnienia najohydniejszych występków i że jedynie łasce Bożej zawdzięcza, jeżeli się takowych nie dopuścił. Kto siebie poznał, ten się właśnie „nawrócił" i stał się „dzieckiem" i to dzieckiem maleńkim, słabym i ubogim, które samo z siebie nic nie ma i nic nie może. Już się nie dziwi, gdy upadnie, ale pogrążając się w swojej ułomności i słabości, kocha ją nawet, aby tym więcej moc i dobroć Boża się okazała.

Kto zna siebie i poznał, że jest nie tylko nicością i słabością samą, ale ponadto jeszcze i grzechem, bo w grzechu poczęty, z grzechem na świat się narodził i w życiu swoim wiele grzechów popełnił, ten również będzie gardził sobą, będzie pragnął, by i inni nim gardzili i będzie zadowolony, jeśli drudzy z nim tak się obejdą i postąpią, jak na to grzesznik zasługuje.

Oto właśnie owa wielka, wprost nieoceniona korzyść, jaką nam nasze dzienne błędy, wady i upadki, a nawet grzechy przynieść mogą i stać się zbawczym środkiem naszego cierpienia.

Ludzie przeważnie nie znają siebie i dlatego też brak im prawdziwej pokory. Wielu nie ma nawet pojęcia, jak bardzo zakorzeniona jest miłość własna w sercach naszych i jakie spustoszenie robi w nich pycha, która chytrze i nieznacznie wszędzie się wciska, wszystko, nawet najlepsze uczynki, jak robak owoce, psuje i pożera. I tak żyjemy z dnia na dzień, może w najlepszym przekonaniu, że wszystko jest dobrze, miłość własna nam schlebia i z

upodobaniem patrzymy na siebie, na swoje cnoty i dobre uczynki, a dla bliźniego jesteśmy bezwzględni, bez wyrozumienia, surowi w sądach i potępieniu: „Boże, jak można takim być, tak się zapomnieć, dopuścić do takiego grzechu, ja nie byłbym zdolny coś podobnego uczynić, to jest u mnie niemożliwe. Nie zdajemy sobie nawet sprawy, jak bardzo podobamy się w roli faryzeusza, bo potrzebujemy tylko jeszcze dodać: „Boże, dziękuję Ci, że nie jestem...“

Cóż tedy czyni Bóg, aby uleczyć duszę z tej niebezpiecznej choroby, jaką jest pycha? Może już inne środki zawiodły i nie odniosły pożądanego skutku. Pan Bóg więc dopuszcza, że człowiek, który może siebie uważał już za świętego, albo przynajmniej za lepszego od innych, popełni różne upokarzające błędy, a może nawet grzechy ciężkie, które uważał u siebie za niemożliwe, a z powodu których drugich potępiał aby mu pokazać, że i on jest słaby i grzeszny i bez łaski Bożej zdolny do każdego grzechu.

Nigdzie nie widzimy tak wprost namacalnie zbawczego skutku tego wypróbowanego, aczkolwiek bardzo przykrego środka, jak na św. Piotrze. Św. Piotr obrany został na opokę, na której Boski Zbawiciel chciał zbudować Kościół swój. Jemu powierzył władzę, jakiej dotąd żadne stworzenie nie posiadało, bo władzę istnie boską. Lecz Piotrowi brakowało właśnie podstawy, na której by owa władza spoczywać mogła, mianowicie *cnoty pokory*. U Piotra występuje, mimo że Pan Jezus go przestrzega i przepowiada mu trzykrotne zaparcie się Jego, wprost rażąca zarozumiałość, nadmierna ufność we własne siły i wyniesienie się nad innych apostołów: „Choćby się



wszyscy zgorszyli z ciebie, ja nigdy się nie zgorszę" — „Choćby mi też przyszło z tobą umrzeć, nie zaprę się ciebie" (Mat. 26, 39 i 35). Z Ewangelii św. wiemy, co się stało, ale też wiemy, co święty Piotr po upadku swoim uczynił. Kiedy Pan Jezus spojrzał na Piotra, a on poznał swój grzech, nie upadł na duchu, nie powiedział: teraz już wszystko stracone, nie popadł w rozpacz jak Judasz, ale „wyszedł i płakał gorzko". A były to łzy żalu, miłości i ufności, które w jednej chwili zamieniły go w ucznia pokornego i skromnego jak dziecko. Teraz już nie ufa sobie, już nie wynosi się nad drugich i na zapytanie Zbawiciela, czy Go miłuje więcej niż ci drudzy, odpowiada w pokorze tylko: „Panie, Ty wiesz wszystko."

Pan Bóg znając słabość natury ludzkiej używa tych gorzkich pigułek nie tylko jako lekarstwa do uleczenia z pychy, ale również jako środka zachowawczego. Dlatego Bóg dopuszcza różne uchybienia i upadki i na wierne i święte sługi swoje, aby ich zachować w pokorze, ażeby widok cnoty i świętości ich nie olśnił, ukazuje im wciąż ich słabość i nędzę bezgraniczną.

II. Z pokorą ściśle połączona jest ufność. Kto poznał siebie i zna swoją słabość i grzeszność, ten się już nie dziwi i nie zniechęca z powodu upadków swoich, ale w poczuciu swojej słabości oddaje się całkowicie w ręce Boga i w Bogu jedynie całą ufność pokłada, w Jego dobroci i miłosierdziu, powtarzając za św. Pawłem: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia." Dziecię słabe zdaje się zupełnie na wolę swoich rodziców i całkowicie im ufa. Nie wie jeszcze, co to jest ufność, ale instynktownie wyczuwa, że ojciec lub matka nie pozwolą, aby mu się krzywda działa, na rękach więc ojca albo matki czuje się bezpieczne. Rodzice zaś opiekują się maleństwem, dostarczają mu wszystkiego, czego potrzebuje, a usuwają wszystko, co by mu szkodzić mogło. Kiedy dusza wyzuła się zupełnie z siebie, kiedy się stała maleńką i słabą jak dziecię, wtedy Bóg, bierze ją na Swe ramiona, opiekuje się nią i obsypuje łaskami Swymi: „Pokornym Bóg łaskę daje." Dusza pokorna nie wątpi nigdy o tym, lecz wszystkiego spodziewa się od Boga, wszystko do Boga odnosi, za wszystko Bogu dziękuje.

Każdy nowy upadek utwierdza duszę coraz więcej w pokorze i w ufności Bożej. Po każdym upadku zaraz się podnosi, albo raczej daje się podnieść Bogu, Ojcu miłosiernemu, wyciągając z ufnością ręce do Niego, jak dziecię do ojca lub matki. A Bóg, Ojciec najlepszy wzruszony pokorą, żalem i ufnością duszy, nie gniewa się nawet, ale przebacza i przytula ją do serca swego ojcowskiego.

„Jam w Panu nadzieję miał. Będę się weselił i radował w miłosierdziu twoim, albowiemeś wejrzał na uniżenie swoje, wybawiłeś z potrzeby duszę moją. — W tobiem, Panie, nadzieję miał; niech nie będę zawstydzon na wieki." (Ps. 30).

Ks. Alfred Grabowski.

Wróć się Ojcze!

Z MISYJ

Deszcz lał jak z cebra. Misjonarz wrócił codopiero do domu, gdzie zastał małą dziewczynkę.

— Ojcze! bądź tak łaskaw, przyjdź do mojej siostrzyczki.

— Dobrze moja droga, a gdzie mieszkacie?

— Niedaleko stąd, ot tam w dole — i przy tym wskazała paluszkiem na miasto Durban.

— Czekaj na mnie na tym pagórku, zaraz przyjdę. Dziecko zniknęło. W kilka pacierzy byłem już w drodze z lewej strony mając jezioro, z prawej skaliste urwiska.

— Tam u góry mieszkamy.

Trzeba więc znów wspinać się po stromej ścieżce. Nagle zatrzymaliśmy się przed nędną chatą, gdzie już nas oczekują matka i dziecko. Trzyletnia, mała, wynędzniała dziewczyna była właśnie ową chorą siostrzyczką, do której mnie przywołano.

— Gdzie cię boli — pyta misjonarz. Cisza. Dziewczynka boi się misjonarza.

— Jesteście chrześcijanami?

— Tak Ojcze, należymy do kościoła afrykańskiego (sekta protestancka).

Ponieważ choroba dziewczynki nie budziła poważnych obaw, nie mogłem więc jej ochrzcić. Bo któż zaopiekowałby się jej wychowaniem chrześcijańskim! Dla bezpieczeństwa jednak pouczył misjonarz małą przewodniczkę jak się chrzci w nagłych wypadkach. Pobłogosławiwszy małą chorą, wyszedł. Zaledwie uszedł kilka kroków, słyszał najwyraźniej, że ktoś za nim woła: wróć się Ojcze! Misjonarz niezwłocznie wrócił do chaty z powrotem. — Kto mnie wołał? — zapytał. — Nikt. — brzmiała odpowiedź. — Tyś była maleńka? Nikt nie odpowiadał. Misjonarz nieco zdziwiony, czuł, że dzieje się tutaj coś nadzwyczajnego i jakby przeczuciem tknięty ochrzcił chorą. Następnego dnia dowiedział się, że maleńka „Maria" wczoraj wieczorem Bogu swą niewinną duszyczkę oddała. Misjonarz zrozumiał, że przede wszystkim dzieci mają swoich aniołów stróżów.

Ks. E. C.

Ten samego Chrystusa postępuje śladem

Kto słowem ucząc kocha, buduje przykładem.

(Ks. Bp. Krasiński).

Z cyklu rozważań rekolekcyjnych

Jezus w chwale Zmartwychwstania

Skończyły się męki i cierpienia, skończyły pogardy, urągania, poniżenie, ustąpiła śmierć. Grób na Kalwarii otwarty, Chrystus wychodzi z niego zmartwychwstały, żywy. Odtąd udziałem Jego na wieki będzie chwała, radość, wesele i szczęście. „Według mnóstwa boleści moich w sercu moim, twoje pociechy uweseliły duszę moją; odmieniłeś mi płacz mój w wesele, zdarłeś wór mój a oblokłeś mię w wesele" tak odzywa się teraz do Ojca swego. Ojciec zaś tuląc Go do serca woła z zachwytem: „Synem moim jesteś ty, jam dziś zrodził ciebie."

Chrystus zmartwychwstały jest zwycięzcą. Królem zwycięzcą nazywa Go Kościół w swej liturgii. A jakim zwycięzcą! Groźne potęgi stanęły do walki z Nim, by Go pokonać, zniszczyć, wymazać Jego Imię z pamięci ludzkiej.

Stanął duch ciemności, szatan, mocarz piekieł, uzbrojony w straszną broń grzechu i namiętności. Jezus pokonał tego mocarza odbierając mu zdobycz i broń. Namiętności ludzkie pokonał swą nauką i przykładem, grzech zgładził swą krwią najdroższą.

Przeciw Jezusowi stanęła śmierć, by Go pochłonąć na wieki. Jezus zwyciężył i tego wroga, zdusił go nawet w jego własnej warowni, w grobie. „Gdzie jest, śmierci, zwycięstwo twoje, gdzie oścień twój?"

Do walki z Jezusem stanęli żydzi. Skazali Go na śmierć wymusili na Piłacie, by Mu zawyrokował śmierć krzyżową. Zatriumfowali, gdy zawisł na krzyżu. Niespokojni o swoje zwycięstwo opieczętowali grób Chrystusów, strażą żołnierską obstawili. Ale cóż znaczy złość i przebiegłość ludzka wobec Wszechmocy Syna Bożego? Uwikłali się we własne sidła. Swoją przezornością sami się przyczynili do stwierdzenia prawdziwego zmartwychwstania Chrystusa. Żołnierze, których u grobu postawili, stali się świadkami, że nikt grobu nie naruszył, że aniołowie odrzucili kamień od grobu. Straż żołnierska pierwsza przynosi starszyznie żydowskiej wiadomość o zmartwychwstaniu. Nie ma rady. Nie mogąc zaprzeczyć temu zdarzeniu, muszą się uciec do podłego przekupstwa, by pokryć swoje zakłopotanie, swoją porażkę.

Chrystus zmartwychwstały opromieniony chwałą. P. Jezusowi jako Synowi Bożemu należała się od pierwszej chwili Jego zjawienia się na ziemi wszelka cześć i chwała, taka jakiej mały promień zajaśniał nad Nim w chwili Jego przemienienia na górze Tabor, należało Mu się panowanie, tron królewski, berło i złocista korona. Jezus wyrzekł się dobrowolnie tej chwały, wyniszczył siebie samego, przybrał postać pokornego sługi. „Przyszedł Syn człowieczy nie po to, aby Mu służono, ale po to, aby służyć!" W tej pokornej postaci

Wiedza i wiara.

Dociekaj, badaj i odkrywaj!
Gdzie wiedza, tam jej kwiaty zrywaj,
By umysł swój rozszerzyć!

Śledź, wnikaj w nowe firmamenty,
Weź jak najlepsze instrumenty,
By gwiazd odległość zmierzyć!

Lecz choćbyś badał całe lata,
Wiedz: końcem wszelkiej wiedzy świata
Jest..... wiedzieć, że trza wierzyć!

Ks. B—a.

---

chodził między nami, w męce zaś swojej dopuścił na siebie pogardę i obelgi: „jest robak a nie człowiek, pośmiewisko ludzi i wzgarda pospólstwa. Tronem Jego jest krzyż a purpura własnej Krwi Jego płaszczem królewskim.

Teraz otrzymał tę chwałę, którą miał u Ojca, zanim świat powstał. Teraz jest Panem i Władcą nieba i ziemi, wszystkich narodów i pokoleń, berło jego władzy sięga od końca do końca. Na Imię Jego zginają się wszystkie kolana w niebie, na ziemi i pod ziemią. Cierpienia nie mają dostępu do niego, śmierć Nim nie zawładnie. Ciało Jego najświętsze blaskiem swoim zaciemnia blask słońca, jest lekkie, subtelne, uduchownione, nie zna przeszkód ni krępowania, zdobią je, na kształt najcudowniejszych róż, rany rąk, nóg i boku, które zostawić raczył jako trofea Jego zwycięstwa. Chrystus żyje, Chrystus króluje, Chrystus panuje."

Chrystus zmartwychwstały w radości i szczęściu. „Według mnóstwa boleści moich w sercu moim, pociechy twoje uweseliły duszę moją.

„Według mnóstwa boleści moich". Krótkie to słowo, ale kto zgłębi jego treść? „Mężem boleści" nazwali Go prorocy, „jakoby trędowatym i od Boga ubitym." Ciało Jezusowe poszarpane niezliczonymi ranami, dusza napełniona smutkiem i goryczą, serce nasycone urąganiem. Mógł Jezus wołać z swego krzyża: „o wy wszyscy, którzy mimo przechodzicie, patrzcie a oglądajcie, czy jest boleść, jako boleść moja!"

Ale Chrystus zmartwychwstaje i w jednej chwili wszystko się zmienia. „Twoje pociechy uweseliły duszę moją." Ciało jego za-

nurza się w rozkoszach niebiańskich, duszę zalewa całe morze szczęścia, serce drży z radości. Tego szczęścia nic nie zamąci, tej radości nikt od Niego nie odbierze. „Chrystus powstawszy z martwych więcej nie umiera, śmierć więcej nad nim panować nie będzie." (Rzym. 6,9). Jezus zażywać będzie już tylko radości bez końca, bez granic, na wieki.

Z tej chwały Chrystusa zmartwychwstałego wszystko się raduje. Alleluja, ten okrzyk radości napełnia niebo i ziemię. Raduje się niebo. Aniołowie zstępują na ziemię w śnieżnych szatach, głoszą triumf Chrystusa, ogłaszają światu radosną nowinę: „zmartwychwstał, nie ma Go tu." Raduje się ziemia, wyrażając swą radość gwałtownym trzęsieniem. Raduje się sam Jezus, radują się apostołowie. Raduje się Matka Najświętsza. Któż może pojąć ten bezmiar szczęścia, jaki napełnił Jej serce niepokalane na widok Jej Syna stojącego przed Nią w chwale zmartwychwstania? Nie mogła się nadziwić, napatrzeć, nasycić Jego szczęściem. Zapewne i teraz woła: „wielbi dusza moja Pana, i rozradował się duch mój w Bogu Zbawicielu moim." Kościół św., ta Oblubienica Chrystusowa, nie posiada się z radości. Na ten najchwalebniejszy dzień swego Oblubieńca przybiera się w najbogatszą szatę, w ustach jej nie milknie okrzyk radości: „Alleluja, Chrystus zmartwychwstał!"

Ta radość udzielała się niegdyś całemu chrześcijaństwu. — Pierwsi chrześcijanie żyli wśród ustawicznego krwawego prześladowania, pod ziemią musieli się chować ze swymi nabożeństwami. Ale gdy nadeszło święto Zmartwychwstania Pańskiego, zapominali o swoich smutkach. Radość ogarniała ich tak wielka, że padali sobie w objęcia z okrzykiem: Chrystus zmartwychwstał! Św. Hieronim opowiada, że za jego czasów rolnik chodząc za pługiem śpiewał Alleluja.

Dusza kochająca Zbawiciela, wesel się, raduj się i ty z Bogiem i w Bogu Zbawicielu swoim. Bo Jezus — to nasz Bóg, nasz Król, Mistrz i Pan, On nasz brat, nasz przyjaciel najserdeczniejszy, On głową naszą, my członkami ciała Jego, On nasze wszystko, my Jego własnością jesteśmy, do Niego należymy. Jakże się nie cieszyć z Jego szczęścia, z Jego chwały? Zapomnij na chwilę o swoich małych interesach, o swoich smutkach — nawet cierpieniach. Jezus w swoich cierpieniach zapomniał o sobie — dla ciebie, ty w Jego radości zapomnij o sobie — dla Niego. Ta serdeczna radość z Jezusem zmartwychwstałym tak bardzo zbliży cię do Niego, spoufali cię z Nim, a to zbliżenie się poufałe do Jezusa — to wykwit miłości.

Wesoły nam dzień dziś nastał,
Którego każdy z nas żądał,
Tego dnia Chrystus zmartwychwstał!
Alleluja.

Ks. Antonin Michalik.

Pozyskaj choć jednego nowego abonenta!

Z ruchu rekolekcyjnego

HOLANDIA. Ruch rekolekcyjny w tym małym kraju, liczącym niecałe 3 miliony katolików, przybiera z roku na rok na sile. Tak też ubiegły rok zaznaczył się imponującymi liczbami tak kursów rekolekcyjnych, jak rekolektantów. Dowodem tego jest następujące zestawienie z czterech tylko domów:

Ammersfort:	4761 rekolekt;	= 3023 męsk.,	1738 żeńsk.;	przyrost	200
Seppe:	4113 "	= 2761 "	1352 "	"	134
Zenderen:	3444 "	= 1617 "	1827 "	"	140
Noordwijkerh.	4046 "	= 3048 "	998 "	"	882

A trzeba wiedzieć, że Holandia ma 17 domów rekolekcyjnych. Te wysokie liczby osiągnięto mimo kryzysu gospodarczego, który i tam daje się we znaki. Tak Holandia realizuje swoje hasło: wszyscy katolicy na rekolekcje! Tak spełnia życzenie Ojca św. Piusa XI: „rekolekcje powinny się stać zwyczajnym środkiem pracy duszpasterskiej!"

Charakterystycznym objawem w tym ruchu jest większy udział mężczyzn i młodzieńców, niż kobiet i panien. Wśród uczestników męskich znowu przeważa liczba żonatych.

Jak osiągnięto te wspaniałe wyniki?

Przede wszystkim świetną organizacją, obejmującą wszystkie parafie. Następnie harmonijną współpracą świeckich zelatorów z duchowieństwem. Duchowieństwo w kazaniach poucza wiernych o rekolekcjach i wzywa do wzięcia udziału, świeccy zaś zelatorowie i zelatorki z wielkim poświęceniem chodzą od domu do domu zbierając t. zw. grosz rekolekcyjny i zachęcając do odprawienia rekolekcyj.

Przy tym wszystkim zrobiono tam takie doświadczenie: najwięcej rekolektantów dostarczają parafie zorganizowane z zorganizowanym ruchem rekolekcyjnym i związki kościelne. Natomiast mało jest uczestników chodzących luzem.

POLSKA. W styczniu br. wyszedł pierwszy numer kwartalnika „Myśl rekolekcyjna". Wydają go OO. Jezuici w Warszawie (Rakowiecka 61). Pismo przeznaczone jest dla kapłanów prowadzących rekolekcje. Pojawienie się tego kwartalnika jest dowodem wzmagającego się ruchu rekolekcyjnego w naszej Ojczyźnie. Redakcja „Drogowskazu" życzy nowemu pismu jak najlepszego powodzenia.

Z ruchu rekolekcyjnego diecezji śląskiej za rok 1936

Ogólna liczba rekolektantów oprócz tych co byli w Trzebini (325) wynosi 3.128, z tego panien 1.283, kobiet 723, młodzieńców 815, mężczyzn 307.

Kursów było dla panien 31, dla kobiet 22, dla młodzieńców 20, dla mężczyzn 16.

Wołanie o ratunek dla głodującej ziemi Wileńskiej

Napewno czytasz gazety i słuchasz komunikatów radiowych, Czytelniku drogi, i dowiedziałeś się już zapewne o rozpaczliwym położeniu, w jakim znaleźli się bracia nasi z północno-wschodnich powiatów Rzeczypospolitej — w Wilnie i Ziemi Wileńskiej.

W Wilnie walczy z ostatnią nędzą kilkadziesiąt tysięcy bezrobotnych, bezdomnych, opuszczonych, chorych i sierót. W powiatach: brasławskim, dziśnieńskim, postawskim i innych ludność wiejska nie ma zupełnie chleba.

Głoduje przeszło sto tysięcy włościan, niewiast i dziatwy!

Ludność puchnie z głodu — pokarmem jej jest sieczka z gnijącymi ziemniakami, buraki i różne zielska. Z ludnością głoduje ich bydło, trzoda i ptactwo, pozbawiona zupełnie paszy.

Grozi im śmierć głodowa!

Przednowek jeszcze bardzo daleki i strasznie rozpaczliwy, bo włościanom brak ziarna, ziemniaków i innych potrzebnych nasion pod wiosenne zasiewy. Nikt nie ma grosza na ich kupno, gdyż brak go nawet na sól...



Gdy głód i nędza zajrzy w dom...

...Ty, święty Konradzie, błagaj za nami.



Święto św. Konrada przypada na dzień 21 kwietnia.

Spróbuj, Czytelniku, przy pomocy swej wyobraźni wczuć się w położenie tych braci twoich i sióstr nędzarzy... Wyobraź sobie, że to straszne nieszczęście ciebie dotknęło, twoją żonę i dziatki, twój dobytek że to ty z twoją rodziną i twoją trzódką głodujesz nie widząc znikąd ratunku i zmiłowania...

Z pewnością sumienie chrześcijańskie powie ci, jak masz w tym wypadku postąpić wiele dać z jaką pośpieszyć pomocą na ratunek. Dobrobyt twój dzisiejszy leży w ręku Boga, który ci mówi: „Coście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych mnieście uczynili..."

Bacz więc, byś się nie sprzeniewierzył temu nakazowi!

Złóż twój datek w gotówce, naturze czy odzieży na jaki cię stać! Zajmij się zebraniem wśród sąsiadów i znajomych zboża, ziemniaków i innych nasion pod wiosenne zasiewy tych nieszczęśliwych godpodarzy kresowych!

Dajesz dziś wprawdzie bardzo wiele na różne inne cele w tym wypadku jednak nie masz usprawiedliwienia!

Ofiarę musi dziś ponieść każdy! Taki jest nakaz chwili! Nie można przecie zwlekać, gdyż głodny nie może czekać!

Nagrodą za twe szlachetne, litościwe serce niech ci będą słowa Zbawiciela: *„Pójdźcie błogosławieni... otrzymacie zapłatę... albowiem byłem głodny... a daliście mi jeść...*

PREZYDIUM INSTYTUTU CARITAS Archidiecezji Wileńskiej.

Módlmy się w intencji zmarłych Czytelników i Czytelniczek „Drogowskazu" oraz w intencji Rekolektantów, Rekolektantek i Członków Związku Propagandy Powołań Kapłańskich. Polecamy modliwom:

Wajda Wilchelm, Katowice - Załęże, Teresa Niziołówna, Poronin, Majcherczyk Józef, Hajduki Wielkie, Jagusiówna Zofia, Zakopane Skibówki, Wójcik Roman, Sosnowiec, Wróbel Tadeusz, Kraków.

Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie!

Codzienne Ofiarowanie Apostolstwa

Boskie Serce Jezusa ofiaruję Ci przez Niepokalane Serce Maryi wszystkie modlitwy, sprawy, prace i krzyże dnia dzisiejszego, jako wynagrodzenie za grzechy nasze. Łączę je z tymi zamiarami, w jakich Ty za nas ofiarowałeś się na krzyżu i nieustannie ofiarujesz się na ołtarzach całego świata. Ofiaruję Ci je za Kościół katolicki, za Ojca św. Piusa XI, a zwłaszcza na intencję miesięczną:

Za katolików żyjących w diasporze (wśród innowierców).

Zawiadamiamy, że w **intencji naszych Prenumeratorów** odprawia się co miesiąc Msza św. w naszym kościele w Trzebini.

Za wszystkich naszych Dobrodziejów i Współpracowników modlimy się codziennie, oraz odprawiamy za nich co miesiąc nowennę do Najśw. Serca Jezusowego. Uczestniczą też oni we wszystkich zasługach i dobrych uczynkach Towarzystwa Boskiego Zbawiciela.

Pamiętaj o sobocie kapłańskiej w dniu 3 kwietnia!

Z Polski i ze świata

Łączyła ich wiara i cześć dla świętej Eucharystii. W kongresie Eucharystycznym w Manili brało udział przeszło milion ludzi. Gromadzili się oni pod różnymi flagami narodowymi, mówili różnymi językami, należeli do różnych ras i klas, a czuli się „jedno", bo wszyscy jednakowo czcili Jezusa w Eucharystii. — Wszyscy klękali obok siebie, by tego Jezusa przyjąć: bogaci obok biednych, uczeni obok prostaków, wysocy urzędnicy obok żołnierzy. A nad wszystkimi górował krzyż. Był to obraz prawdziwego braterstwa. Byli tam również Polacy, gromadzący się dokoła flagi biało-czerwonej pod przewodnictwem J. E. Księcia Metropolity krakowskiego Ks. Adama Sapiehy.

Uroczystości w rocznicę koronacji Ojca św. odbywały się w całej Polsce. Wszędzie podkreślano, że świat może uratować od zdziczenia jedynie wprowadzenie w życie zasad, głoszonych przez Głowę Kościoła. Mówcy wykazywali również, że Polska może być potężna tylko wówczas gdy Kościół katolicki będzie uszlachetniał ducha jej obywateli, bo zasady Kościoła wprowadzane w życie mają wielce dodatni wpływ na wzrost miłości Ojczyzny i na wzrost poświęcenia dla drugich. Katolicy-Polacy radowali się, że Pius XI nazywa siebie polskim biskupem i jest do nas tak przywiązany, że w 1920 roku, gdy bolszewicy byli pod Warszawą — pozostał w Warszawie z pośród przedstawicieli obcych państw. Tylko on jeden pozostał.

Hasło jedności i obrony Polski wysunął na czoło swej deklaracji pułkownik Koc. Te dwa hasła szerzyli katolicy polscy od czasów Mieczysława I aż do dni dzisiejszych, zarówno w chwilach potęgi Polski jak i jej rozbicia. Toteż katolicy spodziewają się, że pod tymi dwoma hasłami Polska stanie się jak ongiś przedmurzem chrześcijaństwa. Oby tylko przejęła się duchem Chrystusowym.

Powołaniem kapłańskim jest strzec i chronić Ewangelii. Takie słowa wypowiedział między innymi legat papieski na kongresie Eucharystycznym w Manili. Kardynał legat wspomniał też o innych zaszczytach, jakimi Chrystus obdarza stan kapłański, ale gdyby kapłani mieli tylko obowiązek strzeżenia Ewangelii — to już przez to byli by godni szacunku. Jeżeli szanujemy urzędników, — stróżów prawa ludzkiego to o wiele więcej winniśmy szanować stróżów prawa Bożego.

Dwa obozy. Gdy przed 1904 laty krzyżowano Chrystusa — wówczas pod krzyżem stali ludzie o przeciwnych zapatrywaniach: jedni wołali: „zwodziciel ludu" a drudzy wołali: „Pan nasz i Bóg nasz". Dziś dzieje się to samo: jedni są za Chrystusem, inni przeciw. Z początkiem lutego odbyły się kongresy tych dwóch obozów: obóz Chrystusa miał swój kongres w Manili, a obóz przeciwny w Moskwie. W Manili rozmyślano nad tym, w jaki sposób rozszerzyć po świecie miłość słodkiego Jezusa i wzajemną miłość ludzi, a w Moskwie rozmyślano nad tym, jak wywołać walkę klas i wywołać rewolucję na świecie.

Katolicy modlili się, aby bolszewicy ugięli swe kolana przed Zbawicielem, który i za nich cierpiał, a w Moskwie wołano: „Chcemy wszystkie kościoły świata pogrążyć w morzu płomieni!“ Smutnym jest, że w Polsce masoneria i socjalizm pracują na korzyść Moskwy, smutnym też jest, że niektóre sekty pracują również na korzyść bolszewików, bo osłabiają nasz Kościół i nasze państwo, ale najsmutniejsze chyba to, że nasi katolicy są czasem tak ospali, że dopuszczają do osiągnięcia wpływów obozu bezbożników.

Teraz okres spowiedzi wielkanocnej warto więc zrobić rachunek sumienia, czy należymy naprawdę do obozu Chrystusa.

Henryk Sienkiewicz nie należał do masonerii. Masoneria, aby pokryć swoje działanie na korzyść wrogów Polski przechwala się nieraz, że należą do niej ludzie bardzo uczciwi i zasłużeni. W myśl tych zasad ogłoszono nie dawno kłamliwie, że Henryk Sienkiewicz należał do Masonerii. Wyrządzili tym krzywdę pamięci wielkiego Polaka, ale masoni nie dbają o krzywdę, bo głoszą zasadę kłamstwa. Choć niewielu ludzi mogło uwierzyć, aby tak porządny człowiek jak H. Sienkiewicz należał do masonerii, — jednak jego córka i syn ogłosili w prasie, że ojciec ich był zawsze gorliwym chrześcijaninem i nigdy nie należał do tej mafii.

Okłamywano cię! Tymi słowy zwraca się jeszcze jeden komunista do robotników francuskich — pisząc o bolszewii. Nazywa się on Dorgeles. Przed wyjazdem do Rosji wychwalał pod niebiosa życie w państwie Stalina, a po powrocie pisze, że w Rosji „robotnicy są uciemiężeni i więcej niż u nas muszą uciskać pasa“. Jest tam dwa i pół miliona uprzywilejowanych, czyli jeden na siedemdziesięciu i tym się dobrze powodzi. Pisze on dalej, że robotnik nie wykwalifikowany zarabia 80 rubli, wykwalifikowany 100—200 rubli, ale kg masła kosztuje 10 rubli, mięsa 10—12 rubli, mleka litr półtora rubla. Naturalnie, że nasi socjaliści temu nie wierzą, bo oni wierzą tylko żydom, albo tym z pośród nieżydów, którzy Rosję wychwalają.

Wychowanie winno być religijne. To zdanie wypowiadano ostatnio wielokrotnie przez wysokich dostojników państwa. Wypowiedział je p. Minister Wyzn. Rel. i Ośw. Publ., wypowiedział je nie po raz pierwszy p. Wojewoda śląski, wypowiadano ten sam pogląd w sejmie i senacie. Jeżeli więc znajdzie się gdzieś nauczyciel, któryby twierdził lub postępował przeciwnie — to nauczyciel ten sprzeciwia się woli najwyższych władz państwowych i woli rodziców — taki nauczyciel powinien zrzec się posady w Polsce, bo nadawałby się na nauczyciela tylko w państwie niedowiarków a nie u nas.

Nauczycielstwo a Akcja Katolicka. Ponieważ Związek Nauczycielstwa Polskiego „zabronił“ nauczycielom należącym do tego związku, pracować w Akcji Katolickiej — przeto ks. Biskup tarnowski zwrócił się do Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego z zapytaniem, czy nauczycielstwo może pracować w Akcji Katolickiej. Na to kurator odpowiedział, że władze szkolne pozwalają nauczycielstwu

pracować we wszystkich organizacjach, których statuty są zatwierdzone przez władze państwowe. Mamy tu jeszcze jeden przykład, że Zw. Naucz. Polsk. wydaje „rozkazy" sprzeczne z zarządzeniami władz szkolnych. Skądinąd wiemy, że Zw. Naucz. Polsk. popiera skrajnie socjalistyczne Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych.

W Związku Nauczycielstwa Polskiego zachodzą zmiany. Już ustąpiło z zarządu tego związku kilku nauczycieli o przekonaniach komunistycznych lub niezgodnych z polską racją stanu. Zostało jednak jeszcze sporo ludzi, którzy nie powinni być kierownikami polskich wychowawców. Między innymi *przewodniczącym sekcji szkolnictwa średniego* w tym związku jest p. Mandelbaum—Drzewieski, który przed kilkunastu laty jako żyd współpracował w Rosji z komisariatem ludowym i ostro prześladował polskich katolików. Zarząd Zw. Naucz. Polskiego nie chce go zwolnić ze swego składu, bo widocznie miłym jest im człowiek, który przyczynił się do prześladowania Polaków w Rosji, a pochodzi nie z polaków. Czyż w Polsce nie ma do zarządu nauczycielstwem polaków, a jeśli już koniecznie chcą mieć w zarządzie kogoś krwi semickiej — to niech wezmą nie bezbożnika i nie skompromitowanego działalnością komunistyczną.

Dobrzy nauczyciele kształtują w sercach młodzieży obraz Boga. — Tymi pięknymi słowami określa zadania nauczyciela ks. Biskup chełmiński w liście pasterskim o wychowaniu. Ale sami nauczyciele tego obrazu nie ukształtują, jeżeli nie będą go również kształtować rodzice i Kościół.

„Łapcie złodzieja!" Tak woła w swej książce francuz Fontenoy pod adresem swoich nauczycieli i wychowawców. Obdarzyli go oni nauką, lecz nie dali mu wychowania i dlatego dał on się uwieść komunizmowi, który go zawiódł. Dziś widzi on, że odarto go z cnoty, z równowagi, z radości życia, odarto z miłości rodzinnej. Woła więc on pod adresem rządu francuskiego, że powinien inaczej dzieci wychowywać.

Wbrew prawu, wbrew umowom skierowuje się w Niemczech ataki przeciw Kościołowi katolickiemu, przeciw duchowieństwu i przeciw katolickiemu społeczeństwu. Jest to bardzo smutne, ale nie należy się dziwić takim wypadkom, bo kto w Boga prawdziwego nie wierzy ten z łatwością łamie umowy i przekracza prawo zarówno Boże jak i państwowe.

Socjalizm i komunizm. Już nie raz pisaliśmy na tym miejscu, że między zasadami komunizmu a socjalizmu nie ma różnicy — jest jedynie różnica w sposobach, jakimi chcą wprowadzić zasady, nakazane przez żyda Marksa, założyciela socjalizmu i komunizmu. A więc komuniści, zwani dziś z rosyjska bolszewikami, chcą wprowadzić zasady socjalistyczne natychmiast, a tak zwani socjaliści chcą wprowadzić *te same zasady* w życie całego świata, lecz powiadają, że mogą trochę poczekać i ta jest między nimi różnica. Nasi socjaliści na ostatnim zjeździe w Radomiu wypowiedzieli się przeciw współpracy z komunizmem — to znaczy, że ich zdaniem jeszcze nie czas

na rewolucję w Polsce, lecz trzeba według nich czekać lepszych chwil na wprowadzenie u nas ustroju socjal-komunistycznego. Jednak socjaliści opowiadają się zawsze po stronie komunistów przeciw ludziom szanującym swój naród. Czytamy w ich pismach pochwały dla czerwonych hiszpanów, a nagany dla narodowych, chwalą też oni komunistów francuskich, belgijskich czy niemieckich, a ganią prawdziwych francuzów, belgów, niemców itd. W Polsce nawołują do ulegalizowania partji komunistycznej, a oburzają się na ludzi, którzy oświadczają otwarcie, że są gorliwymi Polakami. Nasi socjaliści szanują jedynie narodowość żydowską i jeśli Polak-niesocjalista ma zatarg z żydem, wtenczas prawie zawsze socjaliści są po stronie żyda, bo żydzi kierują zarówno polskim socjalizmem jak i komunizmem.

Socjaliści a religia. Przywódcy socjalizmu w Polsce dążą do szybkiego zniszczenia religii, stosownie do tego, jak im nakazuje Marks i ich przyjaciele komuniści. Ale socjaliści widzą, że religijność ludności w Polsce rośnie, wobec tego okłamują ludzi, że z religią nie walczą, bo jakby otwarcie powiedzieli czego chcą — to by wówczas zostali sami. Rozumiejąc tę swoją słabość, uchwalili na zjeździe w Radomiu, że religię szanują, ale jednocześnie wysunęli żądanie „rozdziału Kościoła od państwa", a tym samym żądają zerwanie Konkordatu ze Stolicą Apostolską, usunięcie nauki religii ze szkół, wprowadzenie t. zw. „ślubów" cywilnych i rozwodów, przy czym sakrament małżeństwa nie miał by żadnego znaczenia wobec władz państwowych itd. Jednocześnie działacze socjalistyczni nieraz bluźnią wobec Boga, jak ostatnio adwokat Litauer, ukarany sądownie za bluźnierstwo. Gazety socjalistyczne nikogo nie zganiły za bluźnierstwo, ani też władze socjalistyczne, ale gazety socjalistyczne i działacze socjalistyczni wciąż napadają na księży.

Tacy są prawdziwi socjaliści, zwalczają religię ile się da, a ponieważ obecnie w Polsce ludzie przeważnie cenią sobie wiarę — więc socjaliści złagodnieli — przynajmniej na zewnątrz. Trzeba jednak sprawiedliwie przyznać, że socjaliści szanują religię ale żydowską, również nie ma w ich pismach napaści na rabinów, bo to przecież ukryci kierownicy socjalizmu polskiego i światowego.

Też „kultura" bolszewicka. W gazetach dzisiejszej Rosji są bardzo często ogłoszenia poprostu dzikie. Naprzykład: „Wyrzekam się ojca i zmieniam nazwisko, bo ojciec nie podąża za ideałami komunistycznymi." Inne: Dymitr Orłow przechwala się, że jego matka staruszka opluła na ulicy duchownego. Efim Kirow wyrzeka się żony, bo odezwała się lekceważąco o kolektywach. Helena Arbenina oświadcza, że porzuciła męża, bo okazał wobec niej „burżuazyjną zazdrość".

Jak widzimy w każdym z tych ogłoszeń bolszewicy przechwalają się, że przekroczyli Boże przykazanie. Zrozumiałem jest, że gazety naszych socjalistów nie zganiają takich ogłoszeń, bo dla gazet tych droższym jest barbarzyństwo komunistyczne, niż Boże prawo.

„Podejść i okpić — to najważniejsza umiejętność". Tymi słowami pouczał swych towarzyszy pewien wybitny angielski komunista. Tę zasadę stosują zresztą nasi komuniści, masoni i socjaliści. Wygłaszają oni piękne słówka, nawet Panu Bogu gotowi postawić świeczkę, aby tylko podejść i okpić, a przy tym dobrze się obłowić.

Chorobliwa nienawiść. Niedowiarkowie nienawidzą przede wszystkim sług Chrystusa — kapłanów. Nienawiść ta przybiera często cechy chorobliwe i gdziekolwiek stanie się coś złego — to przypisują zło duchowieństwu. Nie dawno donosiły gazety, że w szkołach — szczególnie w takich, gdzie uczą się razem chłopcy z dziewczętami — szerzy się demoralizacja. Pisma niedowiarków obwiniają za to duchowieństwo. A przecież duchowieństwo sprzeciwia się wspólnej nauce starszych chłopców z dziewczętami, a przecież duchowieństwo ma dziś mały wpływ na młodzież — szczególniej w szkole średniej. Jak wiadomo są też szkoły, w których nie ma nauki religii od dłuższego czasu i właśnie z powodu osłabienia wpływu religii na szkołę jest demoralizacja młodzieży. *J. Sieńko.*

Rekolekcje zamknięte odbędą się:

w Domu Rekolekcyjnym Księży Salwatorianów w Trzebini.

Kwiecień

31 III—4 IV Dusze ofiarne
7—11 Panny młodsze
12—16 Zelatorki Z.P.P K.
18—22 Mężatki
26—30 Panny z III zakonu

Maj

2—6 Panny z Sodalicji Mariańskiej
9—13 Niewiasty K. S. K.
22—26 Mężczyźni K. S. M.

Czerwiec

31 V—4 VI Czcicielki Serca Jez.
9—13 Funkcjonariusze kolej.
15—19 Członkinie Związku Propagandny Powołań Kapłańskich
23—27 Maturzyści

Uwaga: Początek rekolekcyj pierwszego dnia o g. 20 tej, koniec ostatniego dnia rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach, zechce się zgłosić, podając swój dokładny adres.

Za cały czas pobytu z utrzymaniem, mieszkaniem i t d. płaci się 10 zł. Osoby zamożniejsze składają zwykle 14 zł. Prosimy przy zgłoszeniach podawać swój stan i zawód.

Adres Domu Rekolekcyjnego św. Józefa:

Ks. Ks. Salwatorianie, Trzebinia 2

w Domu SS. Salwatorianek w Goczałkowicach-Zdroju Śl.

dla panien (młodszych) od 11-15 kwietnia

w Domu rekol. OO. Jezuitów w Dziedzicach:

Dla Kapłanów

Kwiecień	19 — 23	Lipiec	19 — 23
Czerwiec	7 — 11	Sierpień	9 — 13
Lipiec	5 — 9	Sierpień	23 — 27

Maj 5 — 9 dla **młodzieńców**
Maj 12 — 16 dla **mężczyzn**
dla **młodzieży niemiec.** 19 — 23 maja
dla **maturzystów** 12 — 16 czerwca

w Domu rekol. OO. Jezuitów, Częstochowa św. Kingi l. 74.

dla kapłanów:

od 19 — do 23 kwietnia
od 7 — 11 czerwca
od 18 — 22 maja

Co czytać?

J. Antocolensis. Rekolekcje Radości. Wilno, wydawnictwo Dobra Prasa; str. 26, cena 40 groszy.

Autor wychodząc ze słusznego założenia, że rekolekcje to dni radości,. uderza we wszystkich naukach — jest ich 13 — w ton radości, wydobywa go ze wszystkich prawd, przedłożonych do rozmyślania, nawet z prawd skądinąd strasznych. Nauki, a raczej rozmyślania krótkie, podając tylko kilka myśli do rozważania, jak to w rekolekcjach być powinno. Stąd też te rozmyślania będą znakomitą pomocą tak dla kapłanów prowadzących rekolekcje, jak i dla rekolektantów odprawiających ćwiczenia duchowne pojedynczo, prywatnie, zwłaszcza dla takich, którzy już odprawiali rekolekcje zamknięte, a dla ich powtórzenia pragną odmiany.

H. Wildecki: Niebezpieczeństwo żydowskie. Nakładem „Gryf" Poznań, Kręta 7.

W broszurce tej, ukazującej się już w 4-ym wydaniu, autor pragnie obudzić z apatii, uświadomić naród, że kwestia żydowska, to zagadnienie życia i śmierci. Autor chce wskazać drogi i sposoby obrony przed śmiertelnymi wrogami naszej religii, państwa i narodu. Książka zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie.

Marian Sławiński. Co wnosi w życie polskie Akcja Katolicka mężczyzn? str. 40. Katowice, Księgarnią i Drukarnia Katolicka Sp. Akc.

W szerokich sferach naszego społeczeństwa Akcja Katolicka spotyka się jeszcze z nieufnością a nawet z jawną nienawiścią. Autor w swej broszurce jasno wykazuje, że właśnie A. K. M. wnosząc w życie polskie niezmienne zasady Boże, odrodzenie człowieka i rodziny, konsekwencję i organizację katolicką, przepajając wszystkie stosunki ludzkie, tak prywatne jak społeczne, zasadami Chrystusowemi, najlepiej zabezpiecza przyszłość narodu i państwa.

Ukazał się nr. 3 *Orki* miesięcznika społecznego:

ARTYKUŁY: Dobrodziejstwa... komunizmu (nie ma złego coby na dobre nie wyszło!) Mój Dom (ukochanie ogniska domowego), O katechizm społeczny (zagadnienia współczesne a sumienie).

NOTATKI AKTUALNE: Czyśmy konsekwentni? (przeciw komu protestuje protestant:) — Bursa dla ubogich dziewcząt w Poznaniu.

KSIĄŻKI — CZASOPISMA: Pawłowski, Młynek, Rachmanowa. Zaleska-Ładzina.

Nasze Rozmowy.

Zamawiać Orkę na konto Kaźmiery Berkan. PKO 202.494 Poznań 3. Em. Sczanieckiej 9a m. 11a. Rocznie 2,— zł.

Ofiary na kościół Najśw. Serca Zbawiciela w Trzebini złożyli:

Stanisław Kromczyński zł 5,00 — Teodor Jaworski zł 1,00 — Sodal. św. Piotra zł 1,00 — Henryk Jasiński zł 2,00 — Zofia Mrochelewska zł 1,00 — Franciszek Bąbowski zł 1,00 — Wilhelm Rothkegel zł 6,00 — Walenty Idziak zł 4,00 — Barbara Tomecka zł 3,50 — Kazimierz Putyra zł 3,00 — Maksymilian Frączek zł 10,00 — Maria Cedzich zł 2,00 — Lucyna Mościcka zł 2,00 — Agnieszka Konopińska zł 25,00 — Andrzej Kalus zł 5,00 — Amalia Kuczera zł 1,50 — Emila Rajcowa zł 2,50 — Józef Łatanik zł 2,50 — Leon Kowalik zł 2,50 — Jan Staniszewski zł 2,00 — Stanisław Kosina zł 1,00 — Błażej Gramatyka zł 2,00 — Maria Gregoracka zł 1,60 — Paulina Mandok zł 2,00 — Aniela Nieckuła zł 2,00 — Józef Gogolan zł 2,15 — Maria Wolny zł 2,60 — Otylia Durska zł 6,00 — Prof. Kochanowski zł 5,00 — Janinia Wanda Nowicka zł 2,00 — Jan Ryczek 2,50 — Bogusław Borlicki zł 1,00 — Stanisław Krzestowski zł 2,00 — Grzegorz Czerniejewski zł 0,50 — Natalia Krawiec zł 3,00 — W. Ciszewski zł 1,00 — Franciszek Borczyk zł 5,00 — Zofia Mikoda zł 2,70 — Zofia Krupińska zł 2,00 — M. Golak zł 1,00 — Witold Jakimowski zł 1,00 — Jan Zaczyk zł 1,70 — Agnieszka Biskupowa zł 2,50 — Juliusz Potempa zł 1,50 — SS. Boromeuszki zł 2,70 — Anna Bittner zł 5,00 — Helena Przełożona zł 3,00 — Stefan Wyszyński zł 1,00 — Janina Galewska zł 1,00 — Maria Krzyżanowska zł 2,50.
